

METRYCZKA

NAZWA PROJEKTU: Charakteryzator w erze cyfrowej. Studium przemian zawodu na podstawie wywiadów

IMIĘ I NAZWISKO ROZMÓWCY: Kalina Stachera

MIEJSCE PRZEPROWADZANIA ROZMOWY: mieszkanie respondentki, Warszawa

DATA ROZMOWY: 20.12.2025

CZAS TRWANIA ROZMOWY: 45 minut 7 sekund

IMIĘ I NAZWISKO BADACZA: Aruzhan Kalabayeva

IMIĘ I NAZWISKO PRZEPISUJĄCEGO WYWIAD: Aruzhan Kalabayeva

KRÓTKI BIOGRAM ROZMÓWCY: Kalina Stachera (ur. 24 października 1996 roku w Toruniu) – charakteryzatorka filmowa. Absolwentka kierunku produkcja filmowa (studia licencjackie) w Szkole Filmowej w Łodzi oraz Międzynarodowego Studium Dziewulskich w zakresie charakteryzacji, efektów specjalnych i prostetyki.

Data wykonania transkrypcji: 16.04.2026

OZNACZENIA:

B-Badaczka – Aruzhan Kalabayeva

R-Respondentka – Kalina Stachera

(gg:mm:ss) – znacznik czasu nagrania

[gg:mm:ss] – fragment niezrozumiały

[] – dopisek badaczki

... - wypowiedź przerwana

UWAGI O OKOLICZNOŚCIACH ROZMOWY: Rozmowa przebiegała w bardzo swobodnej i przyjaznej atmosferze, w domowym otoczeniu respondentki, co sprzyjało otwartości

wypowiedzi. W trakcie wywiadu nastąpiła jedna krótka przerwa (respondentka na chwilę opuściła pomieszczenie), co zostało odnotowane w znaczniku czasu. Poza tym incydentem rozmowa toczyła się płynnie, bez zakłóceń zewnętrznych czy ingerencji osób trzecich.

WYWIAD

(0:00-1:04) [FRAGMENT ANKIETY]

B: (1:06) I przechodzimy do pierwszego pytania. Co spowodowało, że została Pani charakteryzatorką?

R: (1:12) To jest coś ciekawego, bo byłam po prostu studentką produkcji. Byłam studentką produkcji w Łodzi.

(1:19) Bardzo nie pasowało mi bycie producentką i kierownictwo produkcji. I studenci produkcji na jednym roku mają swoją własną etiudę scenograficzną, którą już muszą zrobić. No i ja musiałam ją zrobić, ale byłam bardzo niezaangażowana, bo byłam wtedy w depresji i nie wiedziałam, co chcę w życiu robić.

(1:42) No to moi znajomi stwierdzili, że się zajmę kostiumami i źle się nimi zajęłam w ogóle. A potem mieliśmy charakteryzatorkę, ale charakteryzatorka dostała inne zlecenie i poszła gdzieś tam indziej. I ja miałam materiały i mi powiedzieli, dobra Kala, to teraz przerób tę dziewczynę, aktorkę, Jankę Kowalską z Warszawy, z warszawskiego AT [Akademii Teatralnej – dop. B.], no i miałam ją przerobić.

(2:20) Przerobiłam ją na tego Diabła i ona mi powiedziała, Kala, to może nie powinnaś być producentem, tylko charakteryzatorem. No i ja stwierdziłam, że to całkiem dobry pomysł, bo zawsze lubiłam się malować, miałam te manualne zdolności. No i poszłam właśnie na drugie studia, na charakteryzację.

B: (2:37) Dobrze, rozumiem. Czy od początku pracowała Pani jako freelancerka? W sensie, że po tych pierwszych projektach?

R: (2:57) Tak, ja zawsze byłam freelancerką, raczej nie byłam niczyją asystentką, po prostu pracowałam w Szkole Filmowej przy etiudach jako freelancer i nadal pracuję jako freelancer, tylko już przy trochę większych projektach tutaj warszawskich.

B: (3:13) I według bazy FilmPolski pierwszym filmem, przy którym Pani pracowała, był film *Z wnętrzości*. Jakie wrażenia z pracy nad tym filmem najbardziej utkwiły w Pani pamięci?

R: (3:27) To był w ogóle pierwszy film-etiuda kolegi, przy którym pracowałam jako charakteryzatorka, ja miałam wtedy taki kuferek, jeszcze taki stary z AliExpress, z kilkoma kosmetykami i zupełnie jeszcze nie wiedziałam, na czym polega tak naprawdę praca charakteryzatora, oprócz tego, że ma pomalować kogoś. Ale na pewno zdałam sobie wtedy sprawę, że to jest praca, którą chciałabym wykonywać. Na pewno przy tym planie właśnie.

B: (3:57) **Dobrze, a jak Pani trafiła na ten plan?**

R: (4:00) Pracowałam wtedy na barze, do baru przychodziła dziewczyna reżysera. (śmiech)
To tak jest z reguły w tej branży, ze wszystkim.

B: (4:13) **Rozumiem. A jaka była Pani pierwsza profesjonalna produkcja?**

R: (4:18) W szkole wtedy był taki program Media Business Hub i on dofinansowywał staże. I ja znalazłam sobie wtedy staż na planie serialu *Komisarz Mama*. Przez stronę na Facebooku dla kobiet szukających pracy.

B: (4:40) **Interesująco. A czy jako charakteryzatorka specjalizuje się Pani w jakimś wybranym gatunku filmowym?**

R: (4:48) To chyba raczej nie jest podgatunek filmowy, ale raczej jestem zatrudniana wtedy, kiedy jest coś trudniejszego do zrobienia. Czyli na przykład jakaś rana, coś takiego bardziej związanego z takimi artystycznymi rzeczami.

(5:05) Coś, co trochę bardziej już na przykład łączy się z kostiumem czy ze scenografią. Ale głównie to są efekty specjalne. Czyli raczej nie specjalizuję się na przykład w takim pięknym beauty make-upie, a w takim raczej, chociaż chciałabym, bo z tego są większe pieniądze, ale wbrew pozorom, ale no tak.

(5:27) To się specjalizuję w takich cięższych rzeczach po prostu.

B: (5:32) **Rozumiem. A czy ktoś z Pani rodziny pracował lub pracuje w filmie?**

R: (5:37) Nie.

B: (5:38) **A czy ktoś z bliskich może miał związek z charakteryzacją albo...**

R: (5:43) Nie, ale moi rodzice są artystami. Czyli mój tata jest konserwatorem, czyli on też rzeźbi, maluje i w ogóle. I mama podobnie robi to samo, tylko że z niepełnosprawnymi. Więc nikt nie pracował w filmie, ale artystyczne zawody.

B: (5:58) **Tak, rozumiem. A czy pracuje Pani również poza branżą filmową? Telewizja, teatr, może reklamy?**

R: (6:05) Tak, to wszystko jest tak samo.

(6:11) Że też robię reklamy, robię teledyski. Dla telewizji to teraz kręci, są właśnie seriale czy coś takiego. Dla teatru często robię rekwizyty.

(6:24) Raz tylko robiłam charakteryzację taką na żywo w teatrze. W sensie, że w teatrze po prostu robiłam charakteryzację tylko raz. Ale sprawdziłam, nie jest to na razie dla mnie, więc dobrze.

B: (6:37) Dobrze, rozumiem. No, o kursy to już Pani powiedziała. Czy wciąż się Pani doksztalca?

R: (6:46) No, trzeba się doksztalcać cały czas.

(6:50) Ja też myślę, że nie jestem jeszcze w piku swoim zawodowym. Że ja cały czas jeszcze zdobywam doświadczenie i się uczę. Bo jeszcze nie jest tak, że już to jest koniec.

(7:06) Tylko, że jeszcze jestem tutaj przed tą górką.

B: (7:15) A jak wyglądała współpraca od kulis w Łódzkiej Szkole Filmowej?

R: (7:21) No to tak jak mówiłam, ja tam studiowałam. Jako studentka nie mogłam mieć płacone.

(7:25) Więc brali mnie praktycznie na wszystkie etiudy. I byłam na wszystkich etiudach.

Wiedziałam wszystko na bieżąco.

Wszystkie plotki przechodziły przeze mnie. Bo byłam jako jedyna na wszystkich możliwych etiudach. I nie płacili mi, ale często kupowałam materiały.

I do tego swojego kuferka, coś tam już zbierałam sobie, żeby mieć. I teraz dalej współpracuję ze Szkołą Filmową. Teraz ze Szkoły Filmowej z takiego konkursu Stulecia Narodzin Wajdy była *Ziemia Obiecana*. I dwa filmy robiła Szkoła Filmowa. No to ja właśnie przy nich pracowałam.

B: (8:10) Super. A w jakie projekty najczęściej się Pani angażuje?

R: (8:15) No właśnie najczęściej angażuję się w takie trochę oddolne, artystyczne, studenckie rzeczy. Ale też teledyski, rapowe bardzo często. Różnie.

B: (8:35) Gdzie można zobaczyć te teledyski?

R: (8:38) Tak, na YouTube. Dużo mam właśnie z takimi, na przykład z Okiego, Kwiat Jabłoni, The Dumplings.

(8:48) Z kim jeszcze współpracowałam? Z raperów, Chivasa, czy Szpaku, czy jakichś takich tego typu. To wszystko jest na YouTube, no. Nawet jak się wpisze, to bardzo często wskakują te klipy przez to, że jest moje imię i nazwisko.

B: (9:06) Super. No i przechodzimy do specyfiki pracy charakteryzatorki. I jak wygląda Pani dzień pracy na planie filmowym?

R: (9:19) No to tak, charakteryzacja jest pierwsza.

Ona jest zaraz po dyżurnych tak naprawdę, którzy dopiero rozłożyli kamp [bazę techniczną/obozowisko ekipy filmowej – dop. B.] albo stanowiska pracy. Jeśli jest to w studiu. Jesteśmy jako pierwsi.

Mamy rozpisanych aktorów, którzy do nas przychodzą w określonych godzinach. No i przygotowujemy ich do sceny pierwszej. To z reguły jest najdłuższe.

Przygotowujemy ich do sceny. No i potem jak są zmiany scen, to odpowiednio często są zmiany w charakteryzacji. I trzeba zmienić po prostu pod kontynuację do scen.

B: (10:05) Dobrze, rozumiem. A czy może Pani podać taki przykład, kiedy dzięki charakteryzacji udało się osiągnąć coś, co wspomogło aktora lub może reżysera w opowiadaniu historii?

R: (10:20) Myślę, że dużo jest takich sytuacji. Najlepszym przykładem jest to, że bardzo często jeśli aktor ma być właśnie zmęczony, poszkodowany i dostanie tę charakteryzację, która jest bardzo realistyczna, to on faktycznie dodatkowo czuje się poszkodowany i zmęczony.

I to bardzo pomaga aktorowi wejść w rolę.

B: (10:50) I w Pani filmografii jest wiele różnych funkcji. I jak już mówiliśmy o tym, że na przykład asystent charakteryzatora, współpraca charakteryzatorska albo drugi charakteryzator. Czy może Pani opisać, czym różnią się te role i co wymaga każda z nich?

R: (11:07) W zależności od projektów jest kilka osób w pionie charakteryzatorskim. W małych takich filmach studenckich ja jestem jako charakteryzatorka i tylko nie mam asystentki, więc jest po prostu charakteryzacja. Wtedy tak jest to wpisane.

Albo przy większych projektach takich jak filmy pełnometrażowe czy te seriale, no to tam często jestem też charakteryzacją, bo po prostu jestem tą osobą odpowiedzialną za pion charakteryzacji.

Ta osoba, która jest odpowiedzialna za pion charakteryzacji może mieć drugą osobę pod nią, czyli drugiego charakteryzatora, który odpowiada za kontynuację, pomaga pierwszemu charakteryzatorowi. Są też asystenci charakteryzatora, to są osoby, które po prostu przychodzą pomóc spełnić tę koncepcję charakteryzatora.

Robią makijaże, współpraca charakteryzatorska to jest w ogóle najczęściej osoba, która zajmuje się *stricte* statystami lub epizodystami.

W idealnym świecie asystent by się zajmował epizodystami, a statystami współpraca charakteryzatorska, czyli osoby, które przychodzą tak naprawdę tylko i wyłącznie zając się statystami. No i co? Najwięcej doświadczenia i najwięcej pracy wymaga ta pierwsza rola charakteryzatora, tego pierwszego.

(12:31) To tak, bo tu musisz być przygotowany na wszystko i praktycznie mówisz innym co mają robić wtedy. Jesteś asystentem to charakteryzator ci mówi co masz robić, to to wykonujesz po prostu.

B: (12:43) A jak na przykład asystent może zostać charakteryzatorem?

R: (12:48) No to chyba jakoś tak się zbijasz.

Ja zawsze czasem asystowałam przy jakichś produkcjach, ale nigdy nie byłam tak na stałe czyimś asystentem. Ale myślę, że to jest tak, że ktoś jest dobrym asystentem, potem ten charakteryzator mianuje go swoim drugim, bo ten drugi już poszedł robić coś innego jako pierwszy i potem na przykład ten pierwszy zwalnia swoją funkcję i wtedy

Nie wiem do końca jak to działa, ja raczej troszeczkę innymi środkami przechodziłam z racji tych właśnie studenckich rzeczy, przy których pracuję.

B: (13:24) Rozumiem.

R: Tak.

B: (13:26) Co w Pani pracy jest najtrudniejsze?

R: (13:29) Aktorzy, ich charaktery, charakter aktorów.

B: (13:34) Dlaczego? (śmiech)

R: (13:35) Tu dużo by mówić, ale aktorzy to są bardzo delikatni, bardzo wrażliwi ludzie, którzy pracują swoim ciałem i emocjami.

Jednocześnie są narażeni na najwięcej ataków w ich stronę z tych powodów i finalnie są to bardzo delikatne albo sfrustrowane osoby i praca z nimi jest niekiedy bardzo ciężka. Do tego też jest w tej pracy bardzo często jakiś taki narcyzm, wiadomo, z jakiegoś powodu ktoś chce być pokazywany, a może to też jest masochizm. Różnie, różnie.

Aktorzy są najtrudniejsi w pracy charakteryzatora, ale z wieloma się przyjaźni oczywiście...

B: (14:23) A może Pani powiedzieć jakąś historię, może bez imion, może jakąś ciekawą, interesującą?

R: (14:31) Oj, nie wiem czy da się bez imion, ale na przykład aktor mówi, że jednego dnia wygląda bardzo źle, jak on wygląda i w ogóle. I ja podchodzę na planie, więc mówię i suchym pędzlem, bez żadnego pudru, bez niczego maluję jego twarz, potem pokazuję mu zdjęcie i mówię: „No teraz już dobrze wyglądam”.

Oni są bardzo emocjonalni, bardzo wrażliwi i czasami nie tyle charakteryzatora rolę nie jest nie tyle ich pomalować, ale też zadbać o ich komfort psychiczny. I to jest trudne.

B: (15:16) Rozumiem. Ma Pani też dużo doświadczenia w pracy z zagranicznymi reżyserami, jak już Pani mówiła, z filmów *Z wnętrzości*.

R: (15:29) Leslie, to był Leslie. Nie wiem czemu ma tak.

B: (15:33) Albo na przykład Nadia Rodkina w filmie *Kamień* albo Ming-Fei Chang w *Warszawa Holandia*. Jak różniły się ich metody pracy i oczekiwania wobec charakteryzacji?

R: (15:45) Kurczę, no Leslie jest prywatnie moim bardzo dobrym kolegą, jest bardzo miłą i kochaną osobą w *Z wnętrzości*, więc z nim mi się bardzo dobrze pracowało. Z Nadią Rodkinią,

ona była bardziej takim reżyserem na tym planie, który mniej ze mną pracował, ja bardziej pracowałam z operatorem wtedy, z Juriem, który jest z Austrii.

Juri też jest moim kolegą, ponieważ oni wszyscy chodzili do Szkoły filmowej i mieszkali w akademiku ze mną, a ja też mieszkałam w akademiku. Z Ming-Fei, ale bardzo dobrze mi się pracowało z Ming-Fei, jest też bardzo miłą i sympatyczną osobą. Jedyne co zauważyłam, to faktycznie jak azjatyckie kino jest dużo wolniejsze, to też razem z tym idzie to, że studenci z Azji u nas w szkole, ich filmy też są dużo wolniejsze.

Że są dużo takie dokładniejsze i taka wrażliwość jest dużo wolniejsza po prostu.

B: (16:50) Rozumiem, a na przykład studenci z Ukrainy, czy jest w ogóle różnica?

R: (16:59) Czy jest różnica między studentami z Ukrainy, a Polakami w pracy?

B: (17:04) Tak.

R: (17:05) Chyba nie, chyba nie.

(17:07) Jedyne właśnie z tymi Azjatami to zauważam, że są leciutko, mają taką wrażliwość inną, spokojniejszą. Ale raczej Ukraińcy, Białorusini, Rosjanie mają podobny temperament do naszego.

B: (17:21) Rozumiem, rozumiem. Który film zmienił sposób myślenia o tym zawodzie?

R: (17:28) Czy jakiś film w ogóle zmienił? O tym zawodzie? Chyba nie, nie chcę wymyślać, a nie potrafię sobie przypomnieć żadnego filmu.

B: (17:47) No, to dobrze, to możemy przejść dalej. Jak wygląda charakteryzacja podczas zdjęć plenerowych?

R: (17:58) No to z reguły przy większych produkcjach mamy make-up-busa, to wtedy nic się nie zmienia tak naprawdę.

Ale jeśli nie mamy make-up-busa, bo jest to mniejsza produkcja, no to wtedy jest namiot i rozkładanie tam nagrzewnic, stołów, luster. To jest bardzo frustrujące, bo trzeba bardzo długo na to czekać, a z reguły robią to jeszcze w momencie, kiedy ja już mam wpisanych aktorów, których mam malować. No i musisz stać dużo na, zależy, czy jak jest lato, to jest super, ale teraz miałam dwa filmy właśnie z tej *Ziemi obiecanej* w plenerze w zimę.

I to musisz stać cały czas na takim stand-by'u [w gotowości do natychmiastowego podjęcia pracy – dop. B.] i pilnować, tylko nie masz nic do roboty tak naprawdę. Bo reżyser, operator, oświetlacze, wszyscy dookoła coś robią, a ty po prostu stoisz na wypadek, gdyby aktorowi pociekło gilun z nosa i trzeba by było mu podać chusteczkę. Więc plenery, wiem, że wszystkie charakteryzatorki, kostiumografki mają mega dużo warstw na sobie, ciepłych ubrań i to jest problem wtedy.

B: (19:23) Czy ma Pani poczucie, że praca charakteryzatora bywa niedoceniana lub niewidzialna dla widza i dla branży?

R: (19:32) Kurczę, no to jest tak, że jest to taki temat często mówiony, że właśnie jesteśmy niedoceniani, bo jesteśmy tam na samym końcu tych napisów, że jest mega dużo festiwali, ale nie ma żadnych nagród. Jest do filmów krótkometrażowych najczęściej, jest bardzo dużo festiwali, ale nie ma tam nigdy nagród dla charakteryzacji, co jest czasem smutne, bo czasami charakteryzacja jest najważniejszą rzeczą w filmie. I dużo częściej niż przy tych wielkich filmach, gdzie ta charakteryzacja jest jednym małym spoiwem, no ale jest jakoś tam zobaczona. Nie uważam, że jestem niedoceniona ogólnie. Uważam, że moi osoby, z którymi pracuję zawsze doceniają to, co robię. Czasem oczywiście zapominają, no bo to też jest tak, że charakteryzacja, że jeśli mamy być uczciwi, to dużo więcej pracy nad filmem i dużo więcej tego, co wkładają ta cała reszta twórczej ekipy.

Czyli nie mogę powiedzieć, że więcej zrobiłam dla filmu niż reżyser, operator, scenograf czy kostiumograf, bo oni od miesiąca pracują nad tymi dwoma dniami. A dla mnie te dwa dni to są tak naprawdę przychodzę z kufrem, oczywiście przeczytam wcześniej scenariusz, przygotuję się, zakupię rzeczy odpowiednie do scenariusza, zrobię jakieś próby. Ale to jest kwestia nawet jednego dnia przed tymi dwoma dniami i jesteś świetnie przygotowany.

(21:16) I potem wychodzę i nic już mnie nie interesuje, wystawiam fakturę i mam takie, no dobra, fajnie, zapominam w ogóle o tym projekcie, idę na następny projekt. A wiadomo operator miesiąc spędził nad tym i jeszcze będzie później tam z tym montażystą przez następny miesiąc siedział i to montował. Więc nie mam jakiegoś żądania, żeby być bardziej pokazywanym. Fajnie by było jakby były nagrody dla jakichś charakteryzatorów w jakimkolwiek filmie, festiwalu, żeby mogła dostać jakąś nagrodę. Żeby mogła to potem dać do dokumentacji, żeby się na przykład dostać jakieś dofinansowanie czy coś. No ale trudno, może nikogo to na razie tak nie interesuje, chociaż wydaje mi się, że zainteresowanie tym zawodem jest bardzo duże.

B: (22:11) Kiedy zaczyna Pani przygotować się do charakteryzacji konkretnej postaci, czy najpierw czyta Pani scenariusz albo konsultuje z reżyserem, aktorami?

R: (22:24) Najpierw proszę o wysłanie scenariusza, czytam scenariusz. Potem muszę się dowiedzieć jaki aktor będzie grał daną postać. Potem przegaduję z reżyserem, no i wtedy jakieś tam projekty czy moodboardy też jeszcze pomagają.

No i można jeszcze zrobić oczywiście próbę charakteryzatorską przed i dopiero. Zależnie od projektu i zależnie od wymagań. Jeśli to jest projekt, który nie wymaga jakiejś mocnej charakteryzacji, to nie.

B: (23:05) Dobrze. A czy może Pani opowiedzieć o jakimś szczególnie trudnym technicznym zadaniu? Może pracy z lateksem albo starzenie aktora, efekty specjalne?

R: (23:20) No tak. Ogólnie jeśli robimy prostetyki, czyli naklejane silikonowe rzeczy na twarz aktora, no to wcześniej musimy to wyrzeźbić, musimy to odlać.

Najpierw odlać formę, a potem wylać to z silikonu i pomalować, a potem przykleić do aktora i jeszcze raz pomalować, no i tam jeszcze nad tym popracować, wiadomo. Więc jest to czasochłonne bardzo. Najbardziej takim trudnym technicznie zadaniu, to było jak Daniel Tubylewicz, on ze szkoły, to był film operatorski, miał scenę przebicia oka nożem.

Że wbił nożem w oko, wyjął, to oko musiało wyjść i z żyłkami, więc musiałam też zrobić sztuczną maskę, która była podobna do aktora, no i żelowe oko tam z krwią i z tymi wszystkimi rzeczami, więc to było takie trudne technicznie bardzo. No i najdłuższe charakteryzacje, no to były takie charakteryzacje, które robiłam chyba tak naprawdę niestety jeszcze w szkole charakteryzacji, czyli takie charakteryzacje, gdzie całe ciało było pokryte jakimiś różnymi prostetykami. Nie miałam jeszcze okazji tego zrobić w filmie, chociaż do filmu takiego dla TVN-u, dla Maćka Tyburskiego, robiliśmy toksycznych rodziców i oni też byli cali pokryci różnymi, byli toksyczni, no to też było dość najdłuższe, najciekawsze.

To była właśnie praca wtedy z lateksem, nie z silikonem, czyli wszystko było robione już na nich.

B: (25:33) A jaką Pani zdaniem rolę pełni charakteryzacja w filmie?

R: (25:38) Myślę, że razem z kostiumami pomaga pokazać jakąś istotę postaci na pewno, wytłumaczyć trochę więcej o postaci w dużo krótszym czasie, że wiemy cały czas, że ktoś jest jakiś, bo ma taką charakteryzację, ma taki kostium. A efekty specjalne, myślę, że działają na ludzkie emocje i na strach, na rozrywkę, na jakieś takie obrzydzenie i są takim hukiem, nie?

B: (26:18) Dobrze, a też Pani zdaniem jakie cechy musi mieć charakteryzator?

R: (26:24) Musi być cierpliwy, musi umieć zrozumieć człowieka, aktora i powinien sprawić, żeby ten aktor zagrał potem wszystko, co chce reżyser, żeby czuł się opiekowany i zadbany.

B: (26:47) Dobrze, i przechodzimy do organizacji pracy i finansowania. Jakich kosmetyków, narzędzi Pani używa?

R: (26:58) No oczywiście pędzli kosmetycznych, zazwyczaj rzeźby, drogich kosmetyków, tanich kosmetyków. I jak mówię o drogich, to mówię o takich drogich, drogich typu Dior, [27:12], Charlotte Tilbury, MAC, nie wiem co tam.

No najdroższe to najdroższe i ja zawsze używam właśnie dla gwiazd, dla osób, którym zależy na tym, żeby wyglądać dobrze i przy takich większych produkcjach, żeby było wiadomo, że pracuję na najlepszym sprzęcie. Ale też warto jest mieć najgorszy sprzęt, w sensie takie tanie kosmetyki

typu Eveline albo takie kosmetyczne, takie drogeryjne, no bo często używamy je po prostu, żeby to miało sens, że postać no nie maluje się Diorem, nie?

Albo żeby statysci też, jak masz na przykład statystów we wsi lata dwutysięczne, no to nie możesz ich pomalować wszystkich w kanon piękna takiego obecnego, no nie?

No i co, mam jeden zestaw super dobrych pędzli, które używam właśnie do takiego makijażu beauty, ale większość mam mega, mega tanich pędzli, po prostu one się gubią i one się gubią, one są rzucane, moje asystentki je zabierają, ja zabieram asystentkom, nie ma co się przywiązywać, więc na takim sprzęcie.

B: (28:39) Dobrze, a gdzie zazwyczaj kupuje Pani te materiały do charakteryzacji, na przykład krew?

R: (28:46) Na Mokotowskiej 58, to jest sklep dla charakteryzatorów w Warszawie, Mokotowska 58, najlepszy sklep, praktycznie jedyny, ewentualnie jeszcze jest Kryolan, no ale ja nie jestem fanką Kryolana, uważam, że to jest takie do charakteryzacji teatralnej bardziej.

B: (29:06) Ile kosztują te profesjonalne materiały i kto zazwyczaj ponosi te koszty charakteryzator czy produkcja?

R: (29:13) Ja dostałam dofinansowanie na działalność, więc duża ilość mojego sprzętu, taki jak aerograf, czyli że natryskowo maluję, albo właśnie takie lepsze pędzle czy coś, czy kufry, no to to jest z mojego dofinansowania mojej firmy na start działalności. Ale kosmetyki, no to jest tak troszeczkę, że z czegoś Ci zostanie, potem produkcja Ci daje pieniądze, Ty nie do końca wszystko wykorzystujesz, jest ta kolejna produkcja i w taki sposób się zbiera, że można powiedzieć, że rzeczy, które mam do charakteryzacji, to wydatki były powiedzmy pół na pół. Pół to były jakieś produkcje, pół to były moje wydatki z prywatnych pieniędzy, albo z tych, co były zarobione.

B: (30:01) Ile można otrzymać od produkcji pieniędzy na sprzęt?

R: (30:08) Myślę, że to zależy od projektu. Można nie dostać nic, bo to jest na przykład jeden nowy projekt, gdzie używasz tego, co masz.

No, ale są też filmy fabularne, czy seriale, gdzie podejrzewam, no, nawet w taki dobry sposób, to można nawet kilkanaście, kilkadziesiąt tysięcy dostać na same materiały. Ponieważ każdy aktor też ma swoje jakieś zachcianki, które charakteryzator musi być przygotowany spełniać. No i farby alkoholowe i materiały takie czyste charakteryzatorskie, no są drogie.

To są mega drogie rzeczy. Paleta farb alkoholowych najprostsza kosztuje 500 zł. A starczy naprawdę niewiele.

To jest bardzo małe. Czeka. Pokażę Ci na przykład.

[RESPONDENTKA POKAZUJE KOSMETYKI DLA CHARAKTERYZACJI]

Tutaj, patrz. O, tutaj jest 500 zł. Taka paleta. A to są tylko brązy.

B: (31:00) Mogę zrobić zdjęcie?

R: (31:02) A, no jest, no patrz. Są takie, wiesz, tu masz to.

To są, to są, możesz sobie zrobić, że to są alkoholówki [farby charakteryzatorskie na bazie alkoholu – dop. B.], czy to jakichś podobień więcej. No, ale zobacz, tutaj są różne takie materiały. To jest na przykład brud charakteryzatorski.

Tutaj, a, i wszystkie takie rzeczy, typu na przykład masz Old Age [lateks do charakteryzacji postarzającej – dop. B.], nie? Albo masz mud spray'e. To jest takie do robienia wklęsłych. To jest akurat Kryolana.

No i wszystko to jeszcze musisz zmywać odpowiednimi tonikami, zmywaczami, tak? To jest na przykład to efektu spalenia. To jest efekt spalenia. To jest silikon taki dwuskładnikowy, czyli że robisz z silikonem już na kimś.

Czyli możesz niepowtarzalną jedną tą zrobić. Tutaj masz spiryt. Tu widzisz, tutaj masz spiryt matt, a tu musisz, żeby go zmyć.

I to kosztuje, powiedzmy, 250, a to kosztuje 150, nie, do zmycia. Tu są jakieś koncentraty do aerografu. To są brudy, brudy.

To jakieś, wiesz, że

To jest na przykład taki, że

Taki fuj, że jakaś ropa ci wystaje. Ale ja go nie lubię za bardzo, bo jest na nim zbyt sztuczny.

B: (32:31) A jak często Pani kupuje te wszystkie rzeczy?

R: (32:36) Czy jestem często? No jestem często.

Raczej przed każdą pracą, wiesz, muszę się przygotować, albo dokupić coś. Ale już widzisz, to już trochę tych rzeczy mam. Mam ich oczywiście dużo więcej.

Tutaj tu mam różne spreje na przykład do włosów. I tutaj są kufry całe wypełnione. Ten to jest ciekawy, bo niestety raczej musi być wszystko jednorazowe.

Czyli mam te gąbki, po użyciu wyrzucam. Puszki, jakieś, wiesz, patyczki.

B: (33:15) I to wszystko Pani kupuje w tym miejscu?

R: (33:18) Nie, to akurat co zamawiam na Temu.

Też każdy charakteryzator powinien mieć. Jakies tampony przy sobie, plasterki, dezodorancik mały. No, są jakieś w ogóle, wiesz, tatuaże charakteryzatorskie.

No, jest dużo tego. Nie mam tutaj aerografu, mam go w pracowni. Więc tak.

B: (33:53) Czy preferuje Pani pracę w mobilnym stanowisku, czy w stacjonarnym?

R: (33:57) Nie, no wiadomo, że najbardziej chciałabym mieć stacjonarną przestrzeń charakteryzatorni przy każdym projekcie.

Albo właśnie make-up bus. A z reguły jest tak, że po prostu trzeba się przenosić z miejsca na miejsce, gdzie mi stworzą, więc to nie jest przyjemne.

B: (34:13) Ile kosztują Pani usługi?

R: (34:15) To zależy.

Ja mam takie albo studenckie stawki, albo reklamowe. To nie zależy ode mnie i od tego, co tam robię. Bardzo ciężko jest to wytłumaczyć komuś, ale to zależy od tego, jaki jest budżet produkcji i czy mam wtedy wolny termin.

Ale raczej są to pieniądze. Od pięciuset złotych na dzień, no tysiąca pięćset mniej więcej w tych barierkach dniówki.

B: (34:49) A skąd czerpa Pani inspirację? Może konkretne filmy, książki, charakteryzacje?

R: (34:56) Myślę, że z reguły z Pinteresta, z głowy, z filmów.

B: (35:03) Może jacyś artyści charakteryzacji?

R: (35:07) To bardziej, wiesz co, jak robię kostiumy, czy lalki, czy jakieś rekwizyty, to bardziej innymi artystami się inspiruję. Bo jak robisz na przykład ranę, to ja ją wolę zrobić na podstawie prawdziwej rany niż od kogoś. A make-upy lubię... Mam kilka fajnych, tak, make-up dziewczyn, które robią make-up, które mnie inspirują, to prawda.

B: (35:35) A kto na przykład?

R: (35:40) Musiałabym zobaczyć. Musiałabym zobaczyć po Instagramie.

[RESPONDENTKA SZUKA W INSTAGRAMIE]

(36:07) Albo po TikToku.

(36:10) Pójdę się go tylko... zaraz wrócę. Może to wezmę w tym czasie też. Wrócę.

[RESPONDENTKA WYSZŁA NA MINUTĘ]

(37:21) Kto tu fajnie maluje? Kurczę, jak już masz się z kimś jarać, to raczej chcesz robić coś trochę innego niż ja. Ale zaraz zobaczę. Czy już się uda kogoś znaleźć?

B: (37:55) A czy to polskie charakteryzatorki?

R: (37:58) Nie, raczej zagraniczne. O, na przykład jest taka pani Sanna Partanen.

B: (38:11) Na Instagramie, tak?

R: (38:14) Sanna Partanen. I ona robi takie rzeczy.

O, takie przerażające. Takim coś na przykład sobie lubię pooglądać.

B: (38:23) Ja też lubię takie rzeczy bardzo.

R: (38:28) No. A widziałaś mojego TikToka?

B: (38:31) Nie, nie widziałam.

R: (38:33) Cały TikTok o charakteryzacji mam.

B: (38:36) Ja nie widziałam tego.

R: (38:36) Jak zrobić pryszczę, jak zrobić bliznę filmową. Kalakteryzacje. Tylko ja skończyłam tam dodawać rok temu.

Teraz będę dodawać o robieniu muppetów. Ale sobie zaobserwuj „Kalakteryzacje”. I masz wszystko Halloweenowe jakieś tam.

Ja robiłam cały ten.

B: (38:56) **Ja nawet nie wiedziałam tego.**

R: (39:00) No bo się starają ludzie po Facebooku, po Instagramie. Nie po TikToku. Ale tu masz charakteryzację. Jak zrobić zamrażnięcie w filmie, nie? No, więc tu jakbyśmy jakieś tam.

B: (39:13) **Kiedy wpisałam Pani imię na Google to tam tylko Instagram był. FilmPolski też. A TikToku nie.**

R: (39:22) Nie było TikToka?

B: (39:24) **No to super, trzeba zobaczyć. I przechodzimy dalej. A też ja chciałam jeszcze zapytać może jaki Pani jest ulubiony film?**

R: (39:40) *Asterix i Obelix: Misja Kleopatra.*

B: (39:42) **Dlaczego? (śmiech)**

R: (39:43) Bo jest śmieszny.

B: (39:47) **Dobrze.**

R: (39:49) Powinna być coś bardziej charakteryzatorskiego, nie? No dobra, to teraz ten nowy, co wyszedł. *Substancja*, body horror, no.

B: (39:56) **Super. Czy nowe technologie, na przykład CGI, efekty cyfrowe wpływają na Pani pracę?**

R: (40:07) Kurczę. Wydaje mi się, że jeszcze nie do końca, ale już trochę tak.

W sensie jeszcze nie do końca, że tracę pracę, ale już miałam sytuację, w której straciłam pracę przez nowe technologie. Miałam robić rany, które się goją w teledysku rapera, a pokazałam im sama, jak zrobić to za pomocą sztucznej inteligencji i już do mnie nie zadzwonili. Więc tak straciłam pracę już z powodu nowej technologii.

B: (40:33) **Czy myśli Pani, że to jest zagrożenie?**

R: (40:36) Myślę, że to jest duże zagrożenie. Na pewno moja córka raczej nie będzie się już tym zajmować. Chyba, że w teatrze.

No bo jeśli mamy skórki, które potrafią Cię tak realistycznie postarzyć, ruszając Cię na TikToku, no to bardzo niewiele czasu minie, zanim będziemy mieli wpisanie promptu. Ten aktor ma być 30 lat starszy przez cały film. I bam, bam, nie potrzeba charakteryzacji, nie?

B: (41:06) **Co by Pani poleciła młodym osobom, które chciałyby zacząć karierę w tej dziedzinie?**

R: (41:11) No mi się wydaje, że jak chcesz zacząć karierę w tej dziedzinie i masz takie zdolności manualne, plastyczne i interpersonalne, bo to jest też mega ważne.

To jest w ogóle jedyny zawód, który łączy ze sobą dwie zdolności, które posiadam. Manualne i interpersonalne. Jeśli masz dwie te zdolności razem, to jasne, to działaj.

Najpierw najlepiej naucz się techniki, czyli najpierw sobie porysuj, porzeźbij, pomaluj. Pomaluj mamę, pomaluj babcię, naucz się techniki, zobacz jakiś sprzęt, nie kupuj sprzętu, który ktoś Ci poleca, tylko kupuj sprzęt, który czujesz, że jest Ci potrzebny. No i spróbuj się załapać do kogoś za darmo, bo każdy musi swoje za darmo, żeby się nauczyć, odpracować.

I żeby za darmo ktoś Cię wziął pod skrzydła jako asystenta, praktykanta i ucz się jak najwięcej od tej osoby i tyle.

B: (42:08) Dobrze. Z pracy przy którym filmie jest Pani najbardziej dumna?

R: (42:16) Chyba przy pracy przy *Tańcu w narożniku*.

To jest taki film krótki, który w Cannes dostał nagrodę. To wcale nie mówię, że jestem najbardziej dumna. Bo tam postarzałam, bez pieniędzy w 30 sekund postarzałam o 30 lat.

Tatę mojego kolegi, tatę reżysera, który grał główną rolę. Więc to tak. Dlatego jestem bardzo dumna.

B: (42:39) Dobrze. Jakie są Pani zawodowe marzenia na najbliższe lata? Może projekt, z którego byłaby Pani bardzo dumna? Zagraniczna koprodukcja?

R: (42:50) Moim marzeniem jest zrobić w Polsce, tutaj, film body horror, gore movie [gatunek filmu epatujący brutalnością i efektami krwawymi – dop. B.], taki z efektami trochę, jak z kina klasy B amerykańskiego.

B: (43:04) Super. A patrząc wstecz, czy zrobiłaby Pani coś inaczej, gdyby zaczynała jeszcze raz? Może na co by Pani zwróciła większą uwagę?

R: (43:20) Nie, nie zrobiłabym niczego inaczej. Wszystko robiłam na spokojnie. Jak czegoś nie umiałam, to się tego uczyłam.

Jak coś miałam zrobić, to się przygotowywałam do tego. Nawet jeśli miałam wydać więcej pieniędzy na sprzęt i się uczyć, to ja się niczego bym nie zmieniła.

B: (43:38) A jak Pani zdaniem będzie wyglądał zawód charakteryzatorski za 10, 20 lat? Czy ta profesja ma przed sobą stabilną przyszłość?

R: (43:47) Myślę, że za 10, 20 lat jeszcze spoko. Po tych czasach już będzie trochę gorzej.

B: (43:55) W sensie, że CGI?

R: (43:58) Myślę, że tak, ale myślę, że to się zmieni cały przemysł filmowy i całe zaplecze Art Department czy też operatorzy, oświetlacze już będą mieli trochę inaczej, bo wszystko będzie można robić w CGI. Historię też będzie można pisać.

I historię taką najbardziej powszechną dla wszystkich ludzi, taką średnią, która jest dobrze odbierana przez masy i jest w stanie pisać nie człowiek, więc wszystko się trochę zmienia. Aktorzy też, kurczę, będą nie grać, tylko wypożyczać swoją twarz. Nie wiem.

B: (44:39) Tak. To z mojej strony to wszystko, ale może Pani chciałaby coś do tego dodać? Może powiedzieć o czymś, o czym nie mówiliśmy?

R: (44:56) Nie. Nie. To wszystko. Naprawdę przygotowałaś fajne pytania, które wycisnęły jak najwięcej z tego.

B: (45:04) Dobrze. Dziękuję bardzo.

[KONIEC WYWIADU]